ROK XLVIII. NRO 104.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 12 Maja 1868. Wtorek. Dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1868.

Rano ciepła st: 8, w połud: c. st: 15 Wysokość wody st: 5 c. 8, (ubywa).	Stan barometru: na pogodę,	Wschód Słońca g. 4 m. 12 Zachód „ „ 7 „ 41	Jutro, Śgo Serwacego B.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddanniejszego raportu kapituły kawalerskiej, Najmiłościwiej mianować raczył, na dniu 22 Września 1867 roku, kawalerami orderu Śgo Włodzimierza klassy 4ej, za 35 letnią służbę nieskazitelną na posadach klassowych, następujących urzędników zarządu finansowego: 1) uwolnionego od służby, byłego naczelnika wydziału administracyjnego w byłej kommissji rządowej skarbu w Królestwie Polskiem, radcę kolegjalnego *Olszewskiego;* 2) byłego starszego urzędnika do szczególnych poleceń w zwiniętym wydziale dochodów niestałych w byłej kommissji rządowej skarbu w Królestwie Polskiem, radcę kolegjalnego *Drewnowskiego;* 3) naczelnika sekcji ogólnej nie zwiniętej części tegoż wydziału, radcę dworu *Michalskiego;* 4) uwolnionego od służby byłego komisarza ekonomicznego wydziału dóbr i lasów rządowych w zarządzie finansowym, radcę dworu *Szlamińskiego;* 5) starszego referenta sekcji leśnej w tymże zarządzie, asesora kolegjalnego *Chodeckiego;* 6) radcę wydziału skarbowego w rządzie gubernjalnym kaliskim, asesora kolegjalnego *Szmideckiego;* 7) spadłego z etatu byłego pomocnika radcy wydziału skarbowego w rządzie gubernjalnym radomskim, asesora kolegjalnego *Garlikowskiego;* 8) uwolnionego od służby, pełniącego obowiązki referenta w wydziale dóbr i lasów rządowych w byłej kommissji rządowej skarbu w Królestwie Polskiem, asesora kolegjalnego *Rożańskiego.* (Dz. War.)

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W wykonaniu Najwyższego Rozkazu, zapadłego w d. 21-m Marca r. b. 1868 i oznajmionego w odezwie Towarzysza Ministra Finansów z dnia 6go Kwietnia Nr 3825, Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem postanowił i stanowi:

1) Oficerowie Straży pogranicznej i Urzędnicy Komór Celnych w gubernjach Królestwa Polskiego, przy odbywaniu podróży w interesach służbowych mają prawo żądać, za listami otwartemi, podwód obywatelskich, za opłatą podług cen pocztowych.

2) Postanowienie niniejsze zamieszczone być winno w Dzienniku Praw według przepisanego porządku, a Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych poruczа się przedsięwzięcie stosownych środków, w celu ścisłego wykonania onego.

Działo się w Warszawie na 243 posiedzeniu, dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1868 roku.

Namiestnik w Królestwie
Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hr. *Berg.*
Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp:) *J. Sołowiew.*
(Dz. War.)

— *Bank Cesarstwa.*—W ciągu tygodnia od 15 do 22go Kwietnia, wniesiono do banku cesarstwa złota i srebra podług kursu na 2,334,705 rub. 52 kop., po większej części z zagranicy. (Dz. W.)

— *Rektor Szkoły Głównej.* — Gabinet zoologiczny przy Szkole głównej otwartym będzie dla publiczności, zwyczajem lat dawnych, we Czwartki i Niedziele, ale dopiero po zupełnem ukończeniu restauracji gmachu w którym się mieści, co zaledwie za kilka miesięcy nastąpić może. Inne gabinety, jako to: zootomiczny, fizyczny, mineralogiczny i chemiczny, wraz z pracowniami, dla licznej publiczności otwartemi być nie mogą. Gdyby wszakże kto z pracujących w umiejętnościach przyrodniczych życzył sobie zwiedzić którykolwiek z tych gabinetów i pracowni w celu naukowym, może się zgłosić do właściwego Professora, a ten i zbiory mu pokaże i potrzebnych udzieli objaśnień. — w z. Rektora, Dziekan, J. S. *Kowalewski.*—Sekretarz zarządzający kancelarją, Kaz. *Kaszewski.*

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej.*—Przy wydawaniu nowych talonów z kuponami od Akcji Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, niektóre Numera przemienione zostały. W skutek tego Dyrekcja uprasza niniejszem posiadaczy takich talonów, których numera nie zgadzałyby się z numerami akcji w rękach ich zostającemi, aby rzeczone talony raczyli zwrócić do Kassy Głównej Dróg Żelaznych, zkąd właściwe wydane będą. (1—2) —2818—(Dz. Warsz.)

— W dzienniku „Nowoje Wremia" czytamy: „Warszawskie konserwatorjum muzyczne, założone w 1861 roku, utrzymywało się kosztem ofiar, zebranych za staraniem jego założyciela i dyrektora Apolinarego Kątskiego. Oprócz tego rząd corocznie udzielał subsydjum, a na lokal konserwatorjum przeznaczony był jeden z gmachów miejskich. Zasoby konserwatorjum stopniowo się wyczerpywały i przyszłości jego groziło niebezpieczeństwo zupełnego zamknięcia. Niezmordowany dyrektor konserwatorjum Apolinary Kątski, wcześnie uczynił w tym przedmiocie przedstawienie do władzy, a w końcu roku zeszłego

osobiście przybył do St. Petersburga, dla wyjaśnienia sprawy i starań. Tu spotkał on najżywsze współczucie ze strony wielu wysokich osób, które przekonały się o pożyteczności podobnego zakładu. Teraz dowiadujemy się ze źródła zupełnie wiarogodnego, iż szlachetne usiłowania założyciela konserwatorjum warszawskiego, zostały uwieńczone zupełnem powodzeniem. Przyszłość konserwatorjum została utrwalona. Na przedstawienie Namiestnika w Królestwie Polskiem, Jenerał-Feldmarszałka Hr. Berga, nietylko zostało zatwierdzone przez rząd dalsze istnienie konserwatorjum, ale i subsydjum udzielane na jego utrzymanie, znacznie zostało powiększone". (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant baron *Ralzberg*, z Berlina; jenerał-major inżynierji *Kwasznin-Samarin*, z Suwałk; tajny radca *Karnicki*, z gubernji Siedleckiej; rzeczywisty radca stanu *Zinowjew*, z Moskwy;—wyjechali zaś: jenerał-lejtnant *Ralzberg*, w przejeździe z zagranicy, do Petersburga; jenerał-major *Kochanow*, do Petrokowa; rzeczywisty radca stanu *Woroncow-Weljaminow*, do Lublina.

—Y— Smutnem jest zaiste położenie literackiego sprawozdawcy, gdy odczytawszy pismo o którem powinien wypowiedzieć swe zdanie, nadaremnie zapytuje sam siebie: dla kogo ono wydane?

Gdybyśmy mogli być w stanie odsuwając na bok wszelką miernotę, zwracać uwagę publiczności na coraz nowe dzieła istotnego znaczenia, o! wtedy nie umiejąc sobie odpowiedzieć w danym razie na powyższe pytanie, przemilczelibyśmy i o piśmie, które nam je nastręczyło. Ale dziś, gdy każda ćwiartka zadrukowanego papieru dla spragnionych jest niby manną niebieską, dziś nie można przemilczeniem pomijać tego, co stanowi na razie jedyny dobytek naszej piśmiennej skarbnicy, a jeżeli nic o nim dobrego powiedzieć nie można, tem gorzej dla nieoględnego autora, który wymownej powagi ubóstwa uszanować nie umiał, i na pokiereszowane skronie weterana błazeńską chciał włożyć czapkę...

Czytaliście wydanego niedawno „Kruczka i zbiór utworów wierszem i prozą przez J. B."? Jeżeliście nie czytali, westchnijcie nad smutnem powołaniem sprawozdawcy, który te elukubracje przeczytać musiał od deski do deski, i śpieszy was ostrzedz, byście czasu na to i grosza nie marnowali. Język płaski, wybór treści płaski, płaskie pomysły, i cel płaski, jeżeli autor okaże jakieś roszczenie do celu.

Dla kogo to wydane? Pan J. B. nie może być o tyle zaślepionym, by mniemał, iż jego ramoty zabawić mogą ludzi wykształconych; odpowie tedy: *dla ludu*. Ale tu właśnie całą siłą poczucia obowiązków cywilizacyjnych w obec niższych warstw społeczeństwa, w imię zdrowego rozsądku, w imie uczciwości literackiej, protestujemy przeciwko takiemu przeznaczeniu „Kruczka", powołując się na niemoralność społeczną takich np. obrazków jak: Dla czego żydzi nie jedzą wieprzowiny, „Anioł i Dziecię" „Marzenia młodych dziewic" i t. p.

A więc tedy raz jeszcze, dla kogo to wydane?

— Ś. p. Teodora z Maciejewskich *Gutman*, wdowa po urzędniku skarbowym, przeżywszy lat 62, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj przeniosła się do wieczności. Pogrążony w smutku syn, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej, na nabożeństwo żałobne, jutro o godz: 11ej z rana, w kościele WW.ŚŚ. na Grzybowie; oraz na wyprowadzenie zwłok, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, w tymże dniu o godz: 7ej wieczorem. —2832—(6635)

— Dnia 9 Marca r. b. we wsi własnej Kosarzewie, w pow: lubelskim, zakończył życie ś. p. Karol *Mazurkiewicz*, obywatel, w wieku lat 24. (K. L.)

— Donoszą nam z Kalisza, iż d. 8 b. m. zmarła we wsi Borkowie ś. p. J. z Pruskich *Suchorska*, obywatelka ziemska, lat 63 życia licząca.

— Wczoraj o godzinie 6ej po południu, z kaplicy przy kościele parafjalnym Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, tłumny paro-tysiączny orszak żałobny przeprowadził na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Franciszka *Drzewieckiego*, Tajnego Radcy, Senatora, w 79tym roku życia zmarłego. Orszak ten z osób różnych stanów złożony, wymownem był świadectwem życia dostojnika, w długim szeregu lat zawodu publicznego, zjednał sobie niczem nieskażoną pamięć pośmiertną. Eksportował zwłoki, przyjaciel jeszcze rodziców zmarłego Senatora, JKs. Tomasz Dąbrowski Dominikanin, Doktor Śtej Teologji jubilat, przełożony kościoła Śgo Jacka przy ulicy Freta. Przed karawanem niesiono ordery, któremi nieboszczyk był za życia zaszczycony, za trumną postępowała rodzina i tłumny, jakieśmy powiedzieli orszak osób różnych stanów, a długi szereg powozów zamykał pochód. Ś. p. Franciszek à Paulo Antoni Drzewiecki urodził się w Warszawie d. 2 Kwietnia 1790 roku z ojca Macieja Podsędka m. Warszawy i Anny z Dziczkowskich. Po ukończeniu szkół wyższych, odbył kurs prawa w Szkole prawa b. Księzstwa Warszawskiego; w roku 1807 został Ekspedjentem w biurze Ministerjum Sprawiedliwości z pensją 135 rubli rocznie. W r. 1811 mianowany Sekretarzem Sądu Kryminalnego Departamentów Warszawskiego i Kaliskiego, w r. 1813 posunięty został na Assesora Trybunału 1ej Instancji Departamentu Radomskiego, w r. 1815 mianowany zastępcą Sędziego, a w następnym, stałym Sędzią tegóż Trybunału. W r. 1822 powołany został do dzielenia prac Komissji Sprawiedliwości, gdzie miał sobie powierzony kierunek wydziałami Administracji i Kontrolli, w tymże roku został Sędzią Appellacyjnym. W początku roku 1830 mianowany został Sędzią Najwyższej Instancji, a w 1841 Rzeczywistym Radcą Stanu i Członkiem Senatu. W roku 1851 został Tajnym Radcą i Senatorem, w r. 1853 Członkiem Komitetu do ułożenia projektu nowego kodeksu postępowania sądowego cywilnego, w r. 1856 członkiem komitetu do ułożenia projektu ustawy przechodniej. W r. 1856 został Prezesem Heroldji, w r. 1858 Dyrektorem Głównym Prezydującym w Kommissji Sprawiedliwości, a w r. 1861 uwolniony od służby, z całkowitą emeryturą.

Oto jest treściwy przebieg pracowitego i użytecznego żywota, męża, który od najniższej posady, pracą, zdolnością i prawością niezachwianą zdołał się wznieść tak wysoko. Wynurzony głos exportującego starca Jks. Dąbrowskiego oddał należny hołd zgasłemu mężowi, a głos ten wzruszył zarówno i zgromadzonych, z których piersi ogólne uleciało westchnienie: Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

— Przed niedawnym czasem wyszła w Poznaniu rozprawa Dra Karola Libelta p. t. *Koalicja kapitału i pracy*. Autor rozprawy znany z cennych prac na polu filozofji i estetyki, zamierzył podać główne zasady stowarzyszenia (koalicji) kapitału i pracy, mianowicie w gospodarstwie wiejskiem. Wykazanie tej kwestji odznacza nader jasna argumentacja, między innemi autor wywodzi, że ponieważ u słowian głównym produktem było *płótno*, ztąd więc powstały wyrazy *płacic*, *płaca*, *zapłata* i *pieniądze*. W końcu swej rozprawy Liebelt skreśliwszy w głównych zarysach zasady spółki gospodarczej, wyraża życzenie „ażeby jego pomysł, nie został teorją ale czynem.“

— (Art. nad.). W Nrze 99 i 101 Kurjera Codziennego, napotkałem dwa wstępne artykuły w których autor wyłuszczywszy jak mu się podobało historją domów warszawskich i stosunków ich właścicieli z lokatorami, obiecuje zastanowić się w następnym artykule nad sposobami ujęcia w karb i ład trwającego przesilenia. Ciekawa rzecz, co to będzie za karb wobec prawnej wolności tranzakcyi. Kogo tu brać w karb i ład, za co,a przedewszystkiem komu? Jeżeli tu ktoś potrafi wziąść w karb ceny targu na wszelkie potrzeby życia ludzkiego, to niechaj co żywo wyjawi swoje imie i natychmiast zasiądzie obok Kopernika co najmniej. Przypominamy sobie wszystkie wykrzykniki przeciwko lichwie i co się z nią stało? Bo też lichwy na świecie istotnie niema, bo inaczej począwszy od masła, co dziś sprzedaje się jedno po pół rubla, a drugie po 40 kop. za funt, sprzedaż każdego przedmiotu za dobrowolną, ale niedogodną dla kupującego cenę, jest lichwą. Czego jest mało lub produkuje się kosztownie, to jest drogie. Domy nie posiadają tej instytucji podręcznej i tańszej pomocy jakiemi są uposażone inne gałęzie pracowitej działalności. Targ na domy postępował swoim właściwym trybem, gdy raptem paniczny popłoch z domniemanego braku konsumentów z jednej strony, a ciężary wygórowanych procentów hypotecznych wiele innych z drugiej strony sprawiły ten stan, że konsumenci wołają na gwałt o sprzedaż za w pół darmo pod rygorem subhastacyjnego obniżenia ceny i jak słusznie powiedziano w Nrze 99 K. C. krzyczą: jeśli masz niezawodnie skonać, czemuż nie konasz prędko, kiedy nam się spieszy. Przedmiot takiego napadu milczy, bo za dużo miałby do powiedzenia. Ale oto jeden fakcik: Portfelowa własność nie zna ciężarów. Przed miesiącem jedna taka ruchoma, a niejawna własność, przyszła do nieruchomej, obciążonej, bo jawnej, a motywując słuszność swych wymagań, co do obniżenia ceny lokalu i nie widząc skutków, zawołała: „Dostanę ja lokal w krótce we własnym moim domu, bo rozpocząłem już subhastacją i dostanę go za połowę, a może za trzecią część wartości, a taki sam jak wacpan pójdzie z rodziną na ulicę:“ Na to nieruchomość: „Wiel: Pan nie masz litości?“ Ruchomości: „A cóż mi tam, jeżeli nie ja, to kto inny skorzysta, wolę więc sam.“ Znanem jest dobroduszne tłómaczenie się jednego, co odebrał kieskę podróżnemu, że kto inny z bezbronnego położenia ofiary byłby skorzystał. Że bez pomocy instytucyjnej, domy mogą przejść od dzisiejszych właścicieli do innych z wszelką dla pierwszych krzywdą, to więcej jak pewno: lecz czy to nie będzie spolijacją i czy stanieją lokale w ręku tanionabywców zamożniejszych do przesileń właścicieli, a zapewne niepozbawionych rachunkowej logiczności, przy powszechnem odstrychnięciu się handlarzy od tak kłopotliwego towaru, są to pytania na które zapowiedziany następny artykuł w Kurjerze Codziennym może odpowie: tymczasem zdaje się, że lokatorowie mogą wyjść w tej sprawie jak owe istoty, co wołały do Jowisza o zmianę Króla i dostały bociana. — Prenumerator.

(Przyp. Red.) Zastrzegamy sobie wypowiedzenie wkrótce zdania naszego w tej bardzo ważnej kwestji, która koniecznie z *bezstronnego* stanowiska opatrywaną być winna. A w tem właśnie trudność leży, że każden z piszących, albo jest właścicielem, albo lokatorem i broni pomimowiednie prawie interesów tych, których się czuje solidarnym. Dla zachowania zupełnej bezstronności, Redakcja Kurjera przyrzeka przy mającym się wystosować w tej kwestji artykule zapomnieć o tem, że i ona jest zmuszona zapłacić komorne.

— Zapowiedziany przez nas turniej szachowy przyszedł nareszcie do skutku. Wczoraj, t. j. w Poniedziałek o godz. 5ej po południu, w jednej z sal Resursy Kupieckiej, zebrali się bardzo licznie zwolennicy i wielbiciele gry szachowej, a po odbytem losowaniu rozpoczęła się bezzwłocznie walka. Najzaciętszy bój toczył się między p. Szymonem Winawerem, laureatem z turnieju paryzkiego i p. Chodorowskim. Po wielu zmianach kapryśnej fortuny, zwycięztwo przechyliło się wreszcie na stronę p. S. Winawera. Oprócz tej partji, której przypatrywało się mnóstwo osób, z zajęciem śledząc bieg gry, rozegrano także sześć innych. Pięć z nich skończyło się zwycięztwem jednego z grających, a jedna pozostała bez rezultatu. Na wczorajszem także zebraniu komitet turniejowy postanowił, iż ogłaszanie sprawozdań z celniejszych partji, należeć ma wyłącznie do Redakcji Tygodnika Illustrowanego, którego wydawca ze swej strony wyznaczył nagrodę dla jednego ze zwycięzców.

— Wdowa po dawniejszym ambasadorze pruskim w Paryżu, Hr. Pourtalès uwzięła się, żeby w społeczeństwie kobiecem, którego wpływem swym dosięga, duszną apatją ożywić nowemi prądami postępu. Dnia 2 Maja dawała świetny bal, na który zapraszała biletami z dodatkiem, że panie prosi w krótkich sukniach. I sama wystąpiła podkasana, wypowiadając aktem tym, wojnę na zabój długim powłokom. Zauważono przecież na balu że „pruski” szyk chyba ciężką walką dobije się swycięztwa nad starą modą, zwłaszcza że niema widoków, żeby Cesarzowa Francuzów przechyliła się na stronę nowatorki, bo zbyt młodociano i nie dosyć poważnie kobietom w jej oczach w kusym stroju.

— Zauważano, że od pewnego czasu obrazy religijnej treści coraz rzadziej się pojawiają. Wielu młodych malarzy zaczynało od nich wstęp swój na widownię – i zdawało się, że idąc w tym kierunku dalej, zajdą daleko. Tymczasem wszyscy niemal porzucili stary i nowy Testament z Legendami Świętych, dla historji, a raczej dla potocznego rodzaju. Ledwo też kilka, w steku innych płócien znajdujących się na wystawie w Krakowie, poświęconych jest przedmiotom religijnym. Jeden z takowych jest pana Karola Müllera z Warszawy „Sty Jan na puszczy“, o którym piszą z Krakowa: Niema w tym obrazie tego, co zowiemy stylem, ale nie brak wyrazu i pewnej siły. Głowa Świętego i wierzchnia część nagiego ciała, dobrze wymodelowana; w twarzy nawet, w tych oczach przenikających i ognistych, wyczytasz pewną

potęgę ducha, kruszącą tego poganina w zawoju, który tylko głowę pokazał na obrazie. Sposób malowania p. Müllera, przypomina nam pędzel i kompozycje nieodżałowanego ś. p. Simmlera.

— Liczbę tak modnych w obecnym czasie łamigłówek powiększyła znów *Sprzączka Bismarka.*

— W krótce jak słyszeliśmy zasłużony tutejszy lekarz, Dr. med. Jan *Kosztulski*, obchodzić będzie pięćdziesięcioletni jubileusz pożytecznego zawodu swego.

— Piszą nam z *Kalisza*: iż dnia 4go b. m. i roku: wynikł w budowli teatru tamtejszego pożar; jednak dzięki miejscowej straży ogniowej, skończył się na zajęciu się tylko dachu.

— W roku zeszłym, w czasie tej nieszczęśliwej epidemji, od której nadal zachowaj nas wielki Boże! zalecanem było, aby dla odświeżania powietrza, w mieszkaniach ciasnych lub zaduszych, skrapiać podłogi kwasem karbolionowym, (Acidum Carbolicum). Otóż w miejscach, gdzie wiele znajduje się osób, jak np. w warsztatach rzemieślniczych, lub też sklepach i magazynach, w których znowu bardzo wiele jest nagromadzonych towarów wełnianych lub bawełnianych, gdzie więcej się zagęszcza powietrze, należało po kilka razy dziennie skrapiać stancje rzeczonym płynem. W jednym z większych tutejszych magazynów krawieckich ubrania męzkiego, gdzie nietylko wiele surowych towarów, jak sukna, kortów i t. p. przedmiotów, ale i gotowej garderoby się znajduje, właściciel takowego, przez ciąg tego czasu, używał zaleconego płynu do odświeżania zakładu. Po upływie kilku dni zauważył, że muchy zupełnie się wyniosły, a następnie mole, które zwykle przy świetle wieczornem wychodzą ze swoich kryjówek, przestały się ukazywać. Wszelkie poprzednio użyte środki zaradcze przeciwko tym gościom szkodliwym, nie odniosły tak pożądanego celu, jak kwas karbolionowy. A zatem wartoby, aby każdy sklep, czy to sukienny, czy z gotowem ubraniem, choć co tydzień tego środka używał. Płyn ten przyrządza się w następujący sposób: w butelkę kwartową, nalewa się 3¼ kwaterki czystej wody, następnie do tego wpuszcza się dobre pół kieliszka kwasu. Zakorkować mocno, aby gaz nie uchodził, i wyrobić tę mieszaninę, potem zwykłym lejkiem polewać podłogę. Woń z tej mieszaniny na razie jest nieprzyjemną, ale znośną. Skrapianie zaś samych rzeczy wełnianych nie może mieć miejsca, gdyż to kruszy włókna sukienne. Co się zaś tyczy: futer, sukien, w ogólności garderoby, która się zwykle na lato przechowuje w szafach lub pakach zamkniętych, i aby takową od móli zabezpieczyć, należy pierwej dobrze z kurzu wytrzepać, wyszczotkować, jak futra to i wyczesać, a z rzeczy używanych plamy tłuste, a szczególnie ze słodkich potraw pochodzące wyprać, pakę z kurzu wytrzeć, i tak wziąść grubej bibuły, każdy arkusz takowej skropić mocno terpentyną, na takową nasypać grube kawałki kamfory, i na każdą suknię co się włoży do paki, położyć jeden arkusz, a w wiszące suknie nakłaść tejże bibuły w rękawy, kieszenie, lub poprzypinać szpilkami do sukien i zamknąć. Do tak przysposobionych sukien, ani jeden owad się nie pokaże, a nawet i myszy nie bardzo taki zapach lubią. Nie należy często do tych pak lub szaf otwierać, aby powietrza innego nie wpuszczać, a tylko najwyżej dwa razy w sześć miesięcy, dla odmiany bibuły. Na jesień, kiedy się suknie wyjmą, trzeba je tylko przez jeden dzień powiesić na powietrzu a wyjdzie z nich cały zapach terpentyny i kamfory. Wszelkie pieprze tureckie, szczypy, czyli łuczywa, papriki i t. p., rzeczy są bez użytku w porównaniu z tem cośmy wyżej przytoczyli. —*J. J.*

— Stado Rządowe koni w Janowie, składa się z 300 sztuk, 80 ogierów stadnych, 100 klaczy, resztę zaś stanowi młodzież tamże wychodowana. Ogólną cechą tych koni, jak pisze Gazeta Rolnicza jest użyteczność, niema prawie jednego, któryby do każdego użytku, czy do pociągu, czy też do wierzchu nie był zdatnym. Brakowanie koni posiadających wady, chociażby najmniejsze i wyłączenie nadkompletnych, ma nastąpić w Lipcu. Sprzedaż zaś odbędzie się w Sierpniu w Janowie, nastręczy też ona stadom prywatnym możność nabycia koni półkrwi, zapewne niezbyt nawet drogo, do uszlachetnienia przez krzyżowanie z końmi roboczemi, lub też rassy poprawniejszej.

— (Art. nad.) Do wieśniaka wożącego kartofle, zbliżył się jegomość dość porządnie ubrany z cygarem w ustach, w zamiarze zakupienia od niego towaru, a przyszedłszy do zgody w cenie, poruczył chłopkowi jechać za sobą do swego mieszkania. Po drodze kazał ów dobrodziej zatrzymać się wieśniakowi, pod pozorem interesu przed składem świec, dokąd w istocie wszedł, pytając się o cenę takowych. Po kilku minutach wyszedłszy zbliżył się do wieśniaka, mówiąc, iż zakupił kilka pudów świec ponieważ jednak nie chce zmieniać 100 rs. papierka, zażądał pożyczenia brakujących mu rs. 2, przyrzekając takowe wraz z należnością za kartofle, w domu zwrócić. Łatwowierny wieśniak ani chwili nie wahał się powierzyć mu żądanych pieniędzy, po otrzymaniu których ów quasi kupujący wszedł znów do tego składu, zadając jakieś inne pytanie. Po chwili znów wyszedł. W godzinę po odejściu owego oszusta przybywa zafrasowany chłopek do rzeczonego składu, pytając się, dokąd kazał ów pan odesłać zakupione świece, albowiem nabywca znikł na zakręcie jednej z ulic, a ów biedaczysko nie wie, dokąd ma się udać dla złożenia kartofli głównie jednak, dla odebrania tak ohydnie od niego wykpionych 2 rs. Łatwo się domyśleć, że nabywca kartofli i świec był znanym oszustem który skorzystawszy z łatwowierności chłopka, zniknął bez śladu.

Ad. L....

— Od Środy (13 b. m.), widowiska w obu Teatrach, zaczynać się będą o godz. 8ej., jak o tem w rubryce afiszów czytamy.

— Pojutrze, o godz: 7 m. 9 w wieczór, przypada ostatnia kwadra Księżyca.

— *Sprawozdanie zeszło-tygodniowe tutejszej giełdy.*— Ruch w papierach publicznych w tym tygodniu był mały; listów zastawnych nabyto więcej daleko drugiej, aniżeli pierwszej serji, kurs ich przytem podniósł się o drobnostkę, bo o ¼ % w obydwóch serjach. Listów likwidacyjnych daleko mniej nabyto aniżeli tygodni poprzednich, że zaś spekulanci droższe jeszcze posiadają zapasy, a mało obecnie się wydaje listów nowych, przeto nacisk do sprzedaży nie był wielki, a kurs w końcu tygodnia podniósł się o ¾, 11/12 %. Parę sum pięcioprocentowych biletów banku Cesarstw i jedną sumę rozporządzalną metalików czteroprocentowych wzięto po kursach podwyższonych. Pożyczka premiowa i u nas była poszukiwana, mianowicie pierwszej emisji, ale zapasy ciągle są bardzo ograniczone; te zaś które w ręku spekulantów naszych spoczywają, przetrzymują się z wielką wytrwałością do bajecznych może kursów. Do soboty podwyższenie kursu obydwóch emisji wynosiło już okrągłe 2%, przyczem kursa petersburgskie już zostały prześcignione, jak to oddawna u nas bywa. Z akcji kolei żelaznych sprzedano nieco bydgo-

skich po cokolwiek niższym kursie, terespolskich po wyższym, a można było tych ostatnich więcej umieścić, bo było dosyć kupujących, mianowicie na sumy po tysiąc i parę tysięcy rs., ale zabrakło sprzedających. Warszawsko-Wiedeńskich nic nie sprzedano, a fabryczno-łodzkie akcje pozostały ofiarowane. (Gaz. Handl.)

— Człowiek, który w dniu 26 Kwietnia (8 Maja) r. b., rzucił się z mostu Aleksandrowskiego do Wisły i utonął, nazywa się Franciszek Kupiel, lat 22 mający, służył u p. Drzewieckiego, kupca, przy ulicy Długiej; przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma; zwłok jego jeszcze nie wynaleziono. — Zaonegdaj, w parku łazienkowskim wprost pomarańczarni, spostrzeżono w kloakach wiszącego człowieka, lat około 30 mieć mogącego; ze znalezionej w krzakach w bliskości trupa książeczki legitymacyjnej, okazuje się, że zmarły nazywał się Leonard Wojciechowski, był czeladnikiem lakierniczym i mieszkał w cyrkule 5/6. Dla wykrycia przyczyny samobójstwa, zarządzono dochodzenie policyjne i sąd właściwy o wypadku tym zawiadomiono. (Dz. W.)

— Pan Antoni L. nadesłał do Redakcji książkę p. t. „Podróż na około świata", z prośbą ażeby ją odebrał pan Izydor L., w przeciwnym razie, książkę tę przekazuje na cel dobroczynny.

— Pozostawioną przed dwoma tygodniami w Magazynie Braci Lesserów książkę do nabożeństwa, oraz porte-segars z papierosami znalezione w dniu wczorajszym w ogrodzie Saskim, można odebrać z Redakcji „Kurjera Warszawskiego" za udowodnieniem własności i zwrotem kosztów ogłoszenia.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," za miesiąc Maj składki groszowej, od K. J. rs. 1; od Wacława, Anielki i Maryni, kop: 45; od N. ich nauczyciela kop: 30; od Bronia i Loli T. za miesiąc Kwiecień i Maj, a to oszczędzone z pieniędzy przeznaczonych na ich przyjemności rs. 1.

— *Z Krakowa, dnia 3go Maja.* Początek zeszłego tygodnia był u nas illustracją talentu i zasług dla sceny hr. Aleksandra Fredry syna: „Posażna jedynaczka", najkomiczniejsza z komedji, jakie mamy w języku naszym, wybornie przez artystów naszych odegrana pod osobistym jego kierunkiem, zjednała mu taką sympatją publiczności, że oklaski nie mogły się prawie skończyć na cześć autora, który kilkakrotnie z loży wyraził swe podziękowanie. Obiad dany dlań przez dyrekcję teatru i wieczór w kasynie literackiem były dalszym ciągiem owacji. Podczas pobytu pełnego nadziei komedjo-pisarza, grano tu także „Śluby panieńskie", o czem zawiadomiono telegrafem znakomitego autora tej sztuki i „Piosnkę Wujaszka". Obok dwukrotnie przedstawionej jednoaktowej „Posażnej jedynaczki", grano również komedje miejscowych autorów, jak: „Polowanie na męża" Bałuckiego, „Nie mów hop, aż przeskoczysz" Wincentego hrab. Bobrowskiego i „Zawierucha" hr. W. Koziebrodzkiego.

— *Z Krakowa, dnia 3go Maja.* Czas mieliśmy ciągle zimny i dżdżysty aż do dnia dzisiejszego, w którym pogoda i mierne ciepło na nowo zawitały. Błyskawice, pioruny, grad, który poutrącał świeże gałązki drzew na plantacjach i szalony wicher, na przemian towarzyszyły nadejściu upragnionego Maja. Wśród największego uraganu w Piątek zapaliło się w kominie narożnego domu przy ulicy Szczepańskiej, i tego samego dnia okowita w piwnicy hotelu Lwowskiego na Kleparzu, i gdyby nie spieszny ratunek, byłby Kraków znów doznał losu, jaki go w roku 1850 w tak straszny sposób nawiedził.

— Dnia 5go bież. mies., dwie jeszcze sztuki przy schyłku kursu teatralnego, nieprzedstawione na scenie w Krakowie, odegrane zostały na dochód p. Modrzejewskiej. Jedną z nich jest oryginalny, całkiem nowy, jedno-aktowy dramat, osnuty na tle czasów rzymskich, p. S. M. Rzętkowskiego (Florjana) „Livia Quintilla"; drugą komedja w 3ch aktach, pp. Bayard i Jules de Vailly, tłómaczona z francuzkiego przez p. Franciszka Szymanowskiego, p. n.: „Mąż na wsi".

— W Przemyślanach, w Galicji, dnia 24go z. m., ogień zniszczył 34 domów, a stratę ogólną podają na złr. 40,000.

— W Krakowie obecnie wszelkie przedsiębiorstwa literackie coraz mniej żywotności dla siebie znajdują. „Gazeta Przemysłowa", illustrowana i w ozdobnej wydawana formie, po dwuletniem mdłem życiu materjalnem, z końcem Kwietnia r. b. zamknęła swoje wydawnictwo. Charakterystycznem jest, że gazeta ta miała abonentów w Anglji, w Rossji, w Ameryce północnej, w Szwajcarji, we Francji, we Włoszech, a w Galicji ich tyle znaleźć nie mogła, aby żywot swój dalej przeciągnąć. Zaczęła od 80-ciu abonentów; najwyższa ich liczba doszła do 400, lecz odtąd znowu spadać nie przestała, aż do niemożności dalszego istnienia.

— W b. m. otwartą została w Paryżu Wystawa Sztuk Pięknych. Obrazów już dostarczono sześć tysięcy.—Jest jednakże nadzieja, że przysięgli połowę z nich odeślą na koszt malarzom, inaczej gazeciarze zapracowaliby się nad sprawozdaniami, i niejeden zdobyłby sobie od razu sześć tysięcy nieprzyjaciół.

— Proces hrabiego Choryńskiego ma się rozpocząć w Lipcu r. b. w obec sądu przysięgłych w Monachium. Julja Ebergenyj ma tam być powołaną na świadka.

---

bości pospieszyć winien w następstwie, wynurzyć wdzięczność swoją temu, który się w jego chorobie troskliwie zajmował. Od pierwszej chwili słabości mojej aż do dnia wyjścia na świat z łóżka, nie odstępował mnie we dnie, w nocy i w każdej niebezpiecznej godzinie czcigodny Lekarz Szpitala Rawskiego, Wżny Zagórowski, który więcej jak braterskiem przywiązaniem opiekował się, zajmował w słabości mojej i znajomością swej sztuki przywrócił do zdrowia. Nie potrzebujesz wprawdzie Szanowny Mężu żadnych od pacientów pochwał, ale powinność ta, którą drugim zalecam, aby dobroczyńcom stawali się wdzięcznemi; skłania me serce w tej chwili, abym z tej samej pobudki w nagrodę Twych poświęceń imie Twoje ogłosił, przed niebem i światem zeznał, że wdzięcznym Ci do zgonu pozostanę i prosić Boga w codziennych modłach będę, aby Cię Szanowny Mężu dla dobra ludzkości przy czerstwem zdrowiu, w jak najdłuższe zachował lata.—Ks. Eustachy *Sobczak*, Wik. Par. Rawskiej. —2776—

— W tych dniach, miałem sposobność przekonania się, że skład p. *Barańskiego*, położony na rogu ulicy Marszałkowskiej i Sto-Krzyzkiej, oprócz *rękawiczek*, które zawsze odznaczając się trwałością szycia i dobrym materjałem, zadowalniały każdego z kupujących; również zaopatrzonym został w znaczną partję damskich bardzo gustownych *kapeluszy*. Mniemam, że wiadomość ta dla szanownych Pań nie będzie obojętną, zwłaszcza gdy się zechcą przekonać, że za 3 a najwyżej za 4ry rs., mogą nabyć modny i nic do życzenia niepozostawiający kapelusik.— W.M. (2817).

Ostatnie Wiadomości.

Rozdwojenie jakie zaznaczyliśmy już między gabinetem angielskim, a większością Izby niższej, doszło do najwyższego stopnia zajątrzenia; w przyjętych przez głosowanie dwóch ostatnich rezolucjach Gladstona. jest projekt wystosowania adresu do królowej, by aktem tymczasowym wprowadzić w życie nowe uchwały, nim zwykłą drogą prawodawczej siły nabiorą. Dizraeli zapowiedział, że da J. K. Mości odpowiednie rady, co znaczy że jej doradzi niezwłoczne rozwiązanie parlamentu. Stronnictwo liberalne jest już do tego przygotowane, to też w tej walce, jaka się teraz w Izbie niższej toczy, czuć, że każdy zadawany cios chce być śmiertelnym. Z gorzkim a pełnym szlachetnego oburzenia zarzutem przeciwko pierwszemu ministrowi wystąpił sławny Bright, twierdząc że Dizraeli przez wyprowadzenie na pierwszy plan osoby królowej w kwestji takich ważnych roztérek wewnętrznych, postąpił niekonstytucyjnie, że popełnił nawet zbrodnię nietylko przeciwko królowej, ale przeciwko prawu narodowemu, które jedynie na osobach ministrów odpowiedzialność za złe rządy skupia. W ogóle więc stanowisko stron obojga tak zaostrzone, iż spodziewać się nie należy rychłego przełomu w stanie spraw tamtejszych.

Dziś także ma się zakończyć sprawa niesłychanej wagi dla Stanów Zjednoczonych. Telegraf z N. Yorku zapowiada nam na dziś orzeczenie wyroku nad prezydentem Johnsonem. Główne podstawy i punkta wyroku podamy czytelnikom natychmiast po otrzymaniu dokładnych wiadomości z za oceanu, wszakże nie liczymy na rychłe ich otrzymanie, z powodu nieporządku, jaki teraz panuje w obsłudze paketbotów, co zaś do telegramów, tym wierzyć radzimy bardzo oględnie.

Spóźniona depesza z Konstantynopola, donosi o szczerem podziękowaniu za dobre obchodzenie się z ludnością chrześcijańską, złożone sułtanowi przez patryarchę konstantynopolitańskiego, Volerga. Ważna ta demonstracja religijno-polityczna nie ujdzie zapewne uwagi mocarstw zainteressowanych, tembardziej, gdy razem z wieścią, o niej dochodzi nas wieść o mającym rychło nastąpić wyjeździe tureckiego ministra wojny, który ma odbyć przegląd garnizonów w Bułgarji i Bośnji, jak również po nad całą granicą grecką.

We Francji opinja publiczna przeszła w nową ostateczność zapomnienia, o przygotowaniach wojennych, a wierzenia wszelkim półurzędowym organom, które naturalnie w skutek danych instrukcji, przemawiają na pokojową nutę: „Monitor Armji" zapewnia, że na drodze rozbrojenia, Francja uprzedziła Prussy, gdyż jeszcze w marcu urlopowała 14,000 ludzi z szeregów armji czynnej. Kilka naraz dzienników stanowczo odmawia wszelkiego prawdopodobieństwa wiadomości ogłoszonej przez gazetę augsburgską, o wznieceniu kwestji moguncklej. W kółkach dyplomatycznych opowiadają o przewadze, jaką otrzymało pokojowe stronnictwo min. Rouhera nad wojowniczemi planami marsz. Niela. Nareszcie „Constitutionnel", jakoby z dobrego źródła ogłasza wiadomość, iż ulegając radom pierwszego ministra, cesarz nietylko mowy w Orleanie nie powie, ale nawet nakazał, by w czasie jego tam bytności, żadnych mów nie było. Nic dziwnego, że przy takim zwrocie opinji publicznej, giełda trzyma się mocno i kursa nieco zachwiane niewiadomością, jak przyjmie niemiecki parlament celny projekt adressu do króla, dziś zupełnie się ustaliły.

Wedle telegramu z Kopenhagi, dziennik „Berlinske Tidende" najofficjalniej zaprzecza pogłosce o bliskiem małżeństwie duńskiego następcy tronu z angielską księżniczką Ludwiką. Tenże sam dziennik dodaje, że duński książę po zwiedzeniu Carogrodu uda się do Franfurtu nad M., a potem kilka tygodni przepędzi w Anglji. W istocie więc zaprzeczenie raczej wygląda na potwierdzenie, a potrzeba pierwszego była konieczna, ze względu na to, iż nic jeszcze niema w tej materji uchwalonego. Takie same zaprzeczenie przedwczesnym pogłoskom czuł się zmuszonym ogłosić drugi książę z tegoż domu, król grecki, co jednak bynajmniej nie przeszkodziło, iż zaprzeczone małżeństwo doszło do skutku.

(W. T. B.—Schl. Ztg.—Ind. B.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 11 Maja, godz. 11 w nocy.

Paryż.— Odpowiedź Cesarza na mowę powitalną mera Orleanu, kładzie nacisk na promienne sławą wspomnienia uczuć patrjotycznych tego grodu. Cesarz przybył z missją zachęcenia, ażeby postęp wśród powszechnego pokoju Europy mógł rozwijać swoje wielkie idee.

ROZMAITOŚCI.

ZAMIANA.

Wychodząc z jednej z paryzkich kawiarni, jakiś jegomość wielce się gniewał, że mu zamieniono paletot. Zostawiono stary, zużyty, a zabrano nowiuteńki.

We drzwiach, poszkodowany spotyka drugiego jegomości, na którym poznaje swoją odzież.

— To mój paletot! — rzekł niecierpliwie.

— A! prawda, — odpowiedział przybysz, — a na panu za to mój widzę.

— Więc proszę natychmiast zamienić.

— Właśnie po to wróciłem z domu.

I zamienili odzienia.

Jednakże właściciel nowego paltota, nie ustawał się gniewać.

— Dziwna rzecz, — mówił, — ja nigdy się nie mylę co do odzieży, a są ludzie którzy zawsze chwytają cudzą.

Właściciel zszarzanego paltota, czuł że mu krew uderza do głowy. Jednak się pomiarkował i rzekł:

— Przecież nie musiałem uczynić tego umyślnie, kiedym wrócił z domu, aby panu oddać zamienioną suknię, więc się pan przestań gniewać i obrażać mię.

— Tak się to mówi, każdyby był niespokojny na mojem miejscu, o patrzaj pan, ja tu zostawiłem pugilares, w którym się znajduje 17,000 fr.

I w samej rzeczy, wydobył ze swojego nowego paltota pugilares z paczką banknotów.

Właściciel starego, uśmiechnął się, sięgnął do kieszeni i wyjął jeszcze grubszy pugilares.

— Patrzajże pan, — rzekł otwierając go, — ja tutaj zostawiłem 65,000 fr.; widzisz pan, że zawsze byłbym stracił na zamianie!

— Pewien służący, mając postawić półmisek na stole, potknął się i upadł z nim jak długi na ziemię.

Jego pan, lubiący żartować, zawołał z uśmiechem:

— O! i ja tak potrafię!

— Bardzo wierzę, skorom panu to pokazał, — odzekł służący z rzadką przytomnością umysłu.

— *W Hotelu*:

Gość: Czy dla służby policzono co w rachunku?

Numerowy. Nie, to proszę jaśnie pana zależy do wspaniałomyślności.

Gość. Ja bratku nie jestem wcale wspaniałomyślnym.

Numerowy. W takim razie za trzy dni należy się rubla.

Gość. Co? rubla! no to już wolę być wspaniałomyślnym: masz złotówkę.

WIELKI TEATR.

Dziś we Wtorek dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1868 r.
WZNOWIONA OPERA CZARODZIEJSKA
w 3-ch aktach:

WIESZCZKA RÓŻ

z francuzkiego E. Scribe i Saint-Georges przez J. Chęcińskiego tłómaczona, muzyka F. Halevy.

Babel-Budur książę indyjski —	Pan Cieślewski
Abulfaris jego pierwszy wezyr —	Pan Kozieradzki
Atalmuk czarnoksiężnik — —	Pan Prochazka
Nerilha jego niewolnica — —	Panna Graetz
Kadisza) sąsiadki i przyjaciołki Nerilhy	P-a Stankiewicz
Gulnara)	P-a Kwiecińska
Xailun ogrodnik — — —	P. Szczepkowski

Wieszczki Róż—Dwór Babel-Budura—Żołnierze — Lud—Bajaderki—Murzyni—Niewolnicy.
Rzecz dzieje się w Kabulu w bliskości miasta Kandahar.

TAŃCE

układu Romana Turczynowicza.
PP: Kowalska, Dylewska, Popiel i Corps de ballet.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro w Teatrze Wielkim: Przedstawienie artystów francuzkich: **Ćwiartka Papieru (Les pattes de mouche).—Historja (L'histoire).**

Jutro w Teatrze Rozmaitości **Pan Geldhab. — Skrupuł sumienia.**

Od dnia jutrzejszego widowiska w obu teatrach o godzinie 8-ej.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE**, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(18—25) (2170—5011)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plumbeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali. Początek o godzinie 7½.
—2665—(1367)

KOLEJE ŻELAZNE

ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30 rano.
	pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa	pociąg ditto	1—33 po połu:
	pociąg pospieszny	6—30 rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „ rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „ rano.
	ditto osobowy	11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51 wieczór
	ditto osobowy	5—38 po połu:.
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „ po połu:.
	ditto posp: (razem z Granicznym).	
z Terespola	ditto osobowy	5—36 po połu:.
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20 po połu:.
	ditto osobowy	4—10 rano.

KASYNO FRANCUZKIE

w Dworcu Kolei Ciechocińskiej dostarczać będzie gościom do Ciechocinka przybywającym **Table d'hôte** dwa razy dziennie, od 30 kop do 1 rubla, ostatnie włącznie z winem; ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE à la carte, tak na miejscu jak i dostarczane na miasto. Wielki dobór WIN i LIKIERÓW; CZYTELNIA, Książki i Dzienniki; BALE, WIECZORY i KONCERTY co tydzień. —2578— (6076)

W CAFÈ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyzkiej
Dziś na kolację Pieczeń barania.
Jutro na śniadanie Kotlet wołowy.
W każdej porze Bifsztyk, Zrazy Nelsońskie, Rozbratel, Kotlety, Drób, Zwierzyna i t. p.. na porcje i półporcje, z Nowaljami, Sałatą i Szpinakiem.
Obiady po Kop. 25, 30 i 50, od godziny 1ej z południa.
Od godziny 8ej z rana KAWA ze śmietanką i HERBATA.
Przyjmują się Obstalunki na miasto.
(2714—3374).



Syndyk ostateczny massy upadłości domu fabrycznego w Ozorkowie, pod firmą A. et I. Librach, ma zaszczyt zaprosić wierzycieli tejże massy, na posiedzenie w dniu 7 (19) Maja r. b. o godzinie 5 z południa, w Trybunale Handlowym tutejszym, odbyć się mającem.—**Józef Poznański.**
(1—1) —2808—(D. W.)

FRANCUZKI: Guwernantka i Bona,

mające chlubne rekomendacje, szukają pomieszczenia, pierwsza z tych osób posiada język niemiecki i muzykę. Wiadomość w Biurze Guwernantek, przy ulicy Długiej, w Hotelu Niemieckim. (1—1) —2801—(6537)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 12 Maja 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop:	Płacono Ruble	Płacono kop: sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	50	83	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	75	75	33
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	64	38	64	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	129	25	128	50
„ „ „ z r: 1866	125	50	124	75
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	65	—	64	25
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	58	—	57	50
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	85	—	84	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	85	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	80	50	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 155⁄₉
Od Likwidacyjnych kop: 180
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119 %—118¾.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 31.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 45
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 104⅓—104

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 11 Maja płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 40 do rs. 9 kop: 82; żyta od rs: 5 kop: 70 do rs: 6 k: 30; owsa od rs: 3 kop. — do rs: 3 kop: 15; gryki od rs: 5 kop: — do rs: 5 k: 10. kartofli od rs: 2 kop: 10 do rs: 2 kop: 17.

Okowity płacono dnia 11-go Maja za wiadro od rs. 4 k. 2 do rs. 4 k: 6 za garniec od rs: 1 k: 31, do rs: 1 k: 32.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.